Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 15 gr.
Nr. 8. Kołomyja, dnia 12 sierpnia 1936. Rok I.



Pokucie Huculszczyzna

czasopismo poświęcone sprawom regjonalnym.

Kołomyja i powiat kołomyjski.

Kołomyja jest bezsprzecznie jednym z najstarszych grodów w Polsce. Już w epoce kamienia łupanego istniała tutaj osada na stoku wzgórza poniżej szpitala. I dziś jeszcze można na ogrodzie p. Spólnickiej znaleść jaką strzałkę z krzemienia, nożyk, lub skrobacz. Na temże miejscu p. Spólnicki, kopiąc doły pod obrożyny natrafił na płytę ogromną. Był to grób jakiegoś znakomitego rycerza z epoki bronzowej. Pod płytą bowiem znaleziono szkielet i pikę bronzową i miecz bronzowy i t. p. Płytę rozbito na kilka części i z pożytkiem służyła ona jako schody koło ganku domu, którego później prof. M. Spolnicki był właścicielem. Sam w swoim czasie znalazłem na ogrodzie coś dwie monetki srebrne. Były one z czasów cesarza rzymskiego: Trajana.

Kołomyja tedy to starożytny i stołeczny gród, no kraina, gdzie ona stolicą, jest niedużą, chociaż bardzo ładną. Kołomyja — stolica Pokucia. Tak pisano dawniej i tak dziś jeszcze pisze się czasem.

No!... Wprawdzie i Anglicy pochodzą z Kołomyi, to przecież Kołomyja nie jest Londynem, tak jak Prut nie jest Tamizą. Może być Prut ładniejszym i milszym i zdrowszym dla nas — no! Tamizą nie jest i spokój. Tę świadomość mamy w całej pełni. Nie mniej jednak nikomuby to nie szkodziło, gdyby Kołomyja była pięknem, zamożnem miastem. Także samo nikomuby to nie zaszkodziło, gdyby powiat kołomyjski był zamożnym powiatem. Dziś trochę z tę zamożnością jest krucho. Dotyczy to tak miasta jak i powiatu kołomyjskiego.

Jedną z przyczyn biedy jest nieodpowiedni podział administracyjny Pokucia. Pisałem już o tem nieraz. Jeszcze raz tę sprawę chcę podnieść. Mam tę wiarę. że czynniki decydujące zainteresują się tą sprawą i nadadzą jej racjonalną formę.

Kołomyja powinna swem terytorjum obejmować obydwa brzegi Prutu. Dla tego celu winny być do Kołomyi przyłączone wioski: Diatkowce i Werbiąż Niżny, tudzież części wiosek: Szeparowce, Oskrzesińce, Sopów, Korolówka, i Piadyki. Chodzi o to, żeby w granicach miasta znalazły się nietylko następujące zakłady przemysłowe pobudowane pod miastem na terenie tych wiosek: browar w Korolówce, rafinerja nafty w Werbiążu N., wielki młyn turbinowy, papiernia, tartak i browar w Diatkowcach, ale i las „Szeparowce" i lasek na „Górze Oskrzesinieckiej". Jednego domaga się interes materjalny miasta, drugiego interes sanitarny mieszkańców m. Kołomyi.

Żeby m. Kołomyja była ładnem miastem, żeby miała wybrukowane ulice i piękne mosty przez Prut i dobre chodniki i kanały i t. d., to nie może być bankrutem. Brak wymienionych terenów w granicach miasta jest dla miasta rokrocznie powodem straty wielu dziesiątków tysięcy złotych, co dla budżetu miasta i gospodarki miasta ma bardzo wielkie znaczenie. Stan obecny to tylko krzywda wielka dla miasta, korzyści zaś z tego niema nijakiej żadna z wymienionych powyżej gromad. One niczem nie różnią się w swych urządzeniach od urządzeń najodleglejszych nawet gromad od miasta. Ten anormalny i szkodliwy dla miasta stan winien być usunięty.

Powiat zaś kołomyjski winien być rozszerzony w następujący sposób. Winna być do niego przyłączona cała gmina Pistyń, zatem wioski: Mykietyńce, Pistyń, Szeszory, Prokurawa i Brustury. Cel jasny: utrzymanie arterji komunikacyjnej ponad Pistynką z Kołomyi do Szeszor, Prokurawy i Brustur — bardzo pięknych górskich miejscowości w Beskidzie Huculskim, a podrugie: gospodarcze urządzanie tej gminy. Kołomyja ma do tego wszelkie dane, to są jej naturalne letniska i uzdrowiska. Kołomyja jest i obecnie rynkiem zbytu dla płodów i wyrobów tych wiosek.

Niemniej do Kołomyi powiatu winno być przyłączone całe terytorjum sądu w Delatynie. Tak Łanczyn, jak Delatyn, jak cała dolina Prutu gospodarczo ciąży ku Kołomyi. Oderwanie tej doliny od Kołomyi wyrządziło i miastu i powiatowi Kołomyi wielkie straty, korzyści zaś nie dało ani miejscowościom danym, ani nawet rejonowi Nadworny. Nadworna bowiem otrzymawszy Prut zaniedbała doliny Bystrzyc, doliny bardzo piękne wiodące w głąb najpiękniejszych po Tatrach polskich gór, w Gorgany. To było bardzo niedobrze. Obecnie Nadworna zaczęła starać się trochę koło Rafajłowej i Zielonej i już zaniedbuje dolinę Prutu.

Wiadoma to przecie rzecz. A co się stanie, gdy Nadworna jeszcze więcej włoży swego zainteresowania w doliny Bystrzyc? Nastąpi całkowite zaniedbania doliny Prutu tak jak dziś Kosów zajęty Bukowcem i Żabiem czy Riczką zupełnie nie myśli nietylko o Prokurawie czy Brusturach, ale nawet o najkrótszej i najlepszej do Kołomyi drodze przez Mykietyńce-Ispas. W dolinach zaś Bystrzyc nietylko zainteresowaną turystyka, ale też i państwowy przemysł drzewny i przemysł naftowy. Zracjonalizowana eksploatacja bogactw dolin Bystrzyc ma znaczenie nietylko dla Nadworny ale i całego Państwa. My nie zazdrościmy Nadwornie. Chcemy mieć z Nadworną dobre połączenie komunikacyjne i chcemy tak z Nadworną, jak z Kosowem jaknajserdeczniej współpracować.

Niech każdy ma to, co mu natura sama przypisała: Kołomyja — Prut i dopływy najbliższe, Kosów — Czeremosze i Rybnicę, Nadworna — Bystrzyce. Pracujmy razem, a taka praca da jaknajpiękniejsze rezultaty i dla regjonu i dla Państwa całego.

Tak jak dziś, to straty nietylko dla m. Kołomyi i dla regjonu. Czas wielki ten błędny podział terytorjalny naprawić.

JÓZEF SANOJCA.



A Prut śmieje się.

Bieda to, wielka bieda. Ludzie zapominają, jak było, lub nie chcą tego znać, co było, lub co nawet jest. A Prut śmieje się. Tak jest w Kołomyi.

Pamiętamy przecież, że ongiś Magistrat miał obszerne łęgi. Pamiętamy, że w łęgach tych rosły wielkie drzewa, że było to miejsce wytchnienia niedzielnego dla mieszkańców miasta. Co się stało? Prut coroku rwał te magistrackie pola. Regulacja mówiła swoje — a Prut swoje. Było to przed wojną. Z tam regulacji śladu nie zostało, z łęgów Magistratu też. Prut w swym niszczycielskim pochodzie doszedł do koryta młynówki. Pale w 5-cio metrowej głębi koło sadu p. Goldberga to ślad, że tu kiedyś była śluza, którą z młynówki odpływał nadmiar wody. Prut był od tej szluzy bardzo daleko. Dziś pale z tej szluzy są na środku koryta Prutu. Ze zgrozą patrzymy na to niszczycielskie dzieło Prutu, ten jego groźny pochód prosto na młyn pp. Goldbergów i rzeźnią miejską. Park studencki już jest bezpośrednio zagrożony. Zagrożone są nasze pola i domy, nasze życie i mienię, oraz życie naszych rodzin mieszkających w tej stronie.

Długie lata nikt nic nie robił, pomimo wielu starań naszych. Ludzi interesowała Rybnica, Czeremosz i t. d. Nie mogliśmy na to patrzeć, jak Prut pomału zbliża się do targowicy m. Kołomyi i zagraża zniszczeniem placu ćwiczeń i targowicy tak drzewa jak paszy. Tak sami zaczęliśmy zabezpieczać nasze brzegi. Naprawialiśmy stare kamiennie tamy, budowaliśmy nowe tamy i opaski faszynowe, pilnowaliśmy po każdej wielkiej wodzie i po kilku latach uciążliwej walki z Prutem udało się nam dojść do pewnego bezpieczeństwa przed niszczycielskiem działaniem wód Prutu. Pewien inżynier śmiał się ciągle z nas: „Niech robią"! mówił — „Prut im to zabierze". Jakoś Prutowi nie daliśmy się i Prut naszych tam nie zabrał. I bezrobotni mieli zajęcie i szuter mieliśmy dla dróg — pracowaliśmy ekonomicznie i dobrze.

Od czego jednak jest paru znanych gości na terenie miasta Kołomyi. Uderzono w gazetach na alarm, że Prut „zagraża" wiosce Werbiąż Niżny. Harmider w gazetach poskutkował.

Staraliśmy się o kredyty z Funduszu Pracy na roboty regulacyjne nad Prutem. Spodziewaliśmy się dalszego utrwalenia naszych brzegów, Żeby chociaż naprawiono starą kamienną tamę poniżej mostu, mocno przez wysoką wodę nadwerężoną.

Nic mówić nie możemy. Widzieliśmy nad Prutem nieraz dużo zmarnowanego publicznego grosza. Niedawno temu — znam sprawę dobrze — bo koło mojego pola wzniesieno trzy piękne tamy. Ale potem je pozostawiono Opatrzności. Zaś Prut rwał je po kawałku. Nie było komu naprawiać. Nad pierwszą tamą wyrwał Prut płeso na 8 m. głębokie. Pienił się i zżymał się na tych tamach Prut przy każdej powodzi, aż nadszedł dzień, w którym z tam nie został nawet ślad. I Prut mocno zbliżył się z powrotem od Werbiąża do Kołomyi. Każdy może to zobaczyć za parkiem Studenckim.

Dlaczego to piszę?!

Bardzo prosta rzecz. Poczuwam się trochę od odpowiedzialności i boli mnie troska o bezpieczeństwo mieszkańców grodu mego rodzinnego. Tak mi się zdaje, że jak się rozkopie przez ras z wielkim trudem zdobyte szutrowiska i nie wykona planu całego, jak to jest narysowane na panierze — plan jest dawny, a Prut rwał po kawałku coroku i nie patrzył się na plan — tak będzie źle. Ja chciałem odwrócić niebezpieczeństwo wielkiego zalewu przez Prut okolic rzeźni i Parku Studenckiego. Robiłem to jak mogłem. Usypałem mały wał, porobiłem przekopy, pobudowałem tamy, chociaż to do mnie nie należało. Przez kilka lat jakoś szczęśliwie utrzymaliśmy się w walce. Teraz ja nie mam żadnej możności obrony. Obrona jest prowadzoną według innego planu. Wygrała „Chwila" i „Wiek Nowy", czy „Kurjer Codzienny". Będę rad, gdy okaże się, że to, „zagrożony jest brzeg Werbiąża". Skoro zaś zalane będą nasze chaty i pole, tak nie wiem kto pokryje nasze straty. I nie wiem kto do odpowiedzialności za to się zgłosi.

I-sa.



Szczytowe nasilenie kryzysu.

Wielkiemi krokami zbliżamy się do momentu, w którym Polska będzie musiała podjąć decyzję — w jakich formach gospodarczych i społecznych chce znaleźć swą pomyślność i wielkość. Coraz poważniejszą staje się świadomość, że ten zlepek ćwierci dyktatury, ćwierci demokracji, ćwierci kapitalizmu i ćwierci socjalizmu, które składają się na nasz ustrój polityczno-gospodarczo-społeczny, nie da się utrzymać na dłuższą metę, nie może bowiem sprostać zadaniom, które stawia przed nami moment historyczny. Chcąc zaspokoić potrzeby i ideały wszystkich, nie zadawala nikogo. Chcąc godzić sprzeczne interesy, rozżarza ich sprzeczności. Krótko mówiąc, formy ustrojowe, w których żyjemy, nie posiadają żadnego oparcia w świadomości społeczeństwa i trwają jedynie dlatego, że nie ma w tej samej świadomości skrystalizowanej decyzji co do tego, czemby je zastąpić.

Największą klęskę odniosły dotychczasowe dogmaty na odcinku gospodarczym. Optymizmowi urzędowych komunikatów, któremi byliśmy karmieni od wielu lat, zaprzecza wielkim głosem rzeczywistość na każdym kroku. Wyniki deflacyjnej polityki, zarówno częściowej, jak i integralnej, wyrażają się w następujących cyfrach: bezrobocie w miastach i na wsi dosięgło cyfry 4 miljonów; ponad miljon dzieci poza szkołą, która dla ironji chyba nosi nadal szyld „powszechnego nauczania"; konsumcja artykułów pierwszej potrzeby najniższa bodaj wśród krajów cywilizowanych; zarobki pracowników robotników poniżej najniższego minimum egzystencji. Wyniki byłyby jeszcze bardziej ponure, gdyby w międzyczasie — poza wpływem urzędowej polityki deflacyjnej — nie nastąpiła w Polsce inflacja dolarów, które, wydobyte z pończoch i sienników, zasiliły nasze życie gospodarcze.

Nasza polityka gospodarcza obliczona była na „przetrwanie" do lepszych czasów. Obiecywano nam, że, o ile przetrwamy ciężkie czasy bez naruszania zasadniczych podstaw gospodarowania (czytaj: zasad epoki liberalizmu gospodarczego), będziemy mogli w pełni i szybciej, niż inne kraje, wyzyskać przykrą konjukturę. Stało się wręcz przeciwnie! Większość krajów przechodzi właśnie w tej chwili okres konjunktury, a my z olbrzymim wysiłkiem utrzymujemy się zaledwie na poziomie lat kryzysowych. W większości krajów notujemy wzrost produkcji, wzrost obrotów, zmniejszenie się bezrobocia, a u nas w najlepszym razie... dalszy ciąg kryzysu. Kraje sąsiedzkie pomnażają swoje bogactwo narodowe w drodze gigantycznych inwestycyj, nasze urządzenia gospodarcze niszczeją, a kraj ubożeje. Te fakty stanowią same przez się wyrok na naszą dotychczasową politykę gospodarczą.

Na tle konkretnej rzeczywistości rodzi się przekonanie, że unikanie eksperymentów nie jest ostatnim słowem mądrości ekonomicznej, a bezustanna ofiarność na ołtarzu rozmaitych fikcyj ekonomicznych nie jest bynajmniej szczytem bohaterstwa. Rodzi się przekonanie, że Polska musi się raczej zdecydować na jakiś „eksperyment".

Byłoby rzeczą pożałowania godną, gdybyśmy eksperyment polski wywiedli z założeń jakiejkolwiek doktryny, lub sprowadzili go do kopjowania obcych wzorów. Program odbudowy musi wynikać z konkretnej rzeczywistości polskiej i na niej budować. Gdyby przeto chodziło o jakąś genjalną tezę programu gospodarczego, musiałaby ona oprzeć się na tem założeniu, że podstawowym bogactwem Polski jest praca jej ludności i ziemia na której pracujemy. Z tej zdawałoby się nazbyt ogólnikowej tezy wynikają jednak zupełnie praktyczne wnioski.

Pierwszym warunkiem należytego zużytkowania tych głównych bogactw narodowych jest w pierwszym rzędzie stworzenie zamkniętego gospodarstwa polskiego. Zwolennicy liberalizmu gospodarczego kazali nam z uporem oczekiwać z roku na rok na odbudowanie się międzynarodowego rynku. Tymczasem świat dzieli się coraz bardziej na zamknięte komórki i w tych ramach buduje z powodzeniem swoją pomyślność. Wydaje się przeto rozsądnem, aby nie oczekiwać dłużej na powrót idylli międzynarodowej, a w ramach zamkniętego, własnego gospodarstwa szukać środków, które nam zapewnią wzrost dochodu narodowego, a zatem wzrost dobrobytu.

W gospodarstwie zamkniętem obowiązują oczywiście odmienne zasady, niż w gospodarstwie, nastawionem na nikły rynek międzynarodowy. Rola złota zostaje ograniczona do regulowania spłat międzynarodowych. Wewnątrz kraju pieniądz staje się środkiem wymiany, którego obieg regulują rzeczywiście obroty gospodarcze. Należy oczywiście dążyć do zmniejszenia tego salda, które regulować musimy złotem, a stąd konieczność ograniczenia importu do niezbędnego minimum i odciążenie od spłaty długów, zaciągniętych w okresie wysokiej konjunktury.

Pierwszym skutkiem takiej polityki będzie obfitość towarów, które pozostaną w kraju i które oczywiście muszą być sprzedane po cenie odpowiadającej sile nabywczej. Obywatel polski będzie mógł nareszcie konsumować własny węgiel, naftę, cukier i t. p. Musimy jednak poszukać dalszych środków, które wzmogłyby tempo na-

Podziękowanie majora Kassiana

Wszystkim którzy po śmierci mej najdroższej i nieodżałowanej Żony i matki Lidji Kassianowej złożyli wyrazy współczucia i nieśli pomoc i tym którzy oddali Jej na drogę wieczności ostatnią przysługę a to: Przewielebnemu Księdzu Kapelanowi Kuśmiderowi Wojciechowi, JWP. Pułkownikowi dyplomowanemu Grabowskiemu Zygmuntowi, Korpusowi Oficerskiemu 49 Pułku piechoty, Rodzinie Wojskowej, oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom, Koleżankom Zmarłej i Znajomym na tej drodze składam podziękowanie i serdeczne „Bóg Zapłać".

Mąż ze synami.

-szej gospodarki. Taką siłą dynamiczną może być z jednej strony przeprowadzona na wielką skalę reforma rolna, a z drugiej strony wielkie inwestycje publiczne. Reforma rolna, która stworzy około 2 miljonów nowych warsztatów rolnych, stanie się niewątpliwie tym potężnym czynnikiem dynamicznym, który ożywi upadającą i ubożejącą w apatji wieś polską. Roboty publiczne zaś to środek na zmniejszenie bezrobocia w miastach i jedyna realna, wobec bierności inicjatywy prywatnej, droga do uprzemysłowienia i pomnożenia urządzeń gospodarczych kraju.

Rozwój tych procesów może w pewnym stopniu zahamować politykę poszczególnych koncernów przemysłowych z jednej strony, a hjena spekulacji handlowej z drugiej strony. Niebezpieczeństwo to uchylić może jedynie kontrola państwowo — społeczna nad kartelami i organizacja interwencyjna dużych organizacyj sprzedaży i zbytu najważniejszych artykułów, przeprowadzana przez instytucje spółdzielcze. Dodajmy jednak, że tak skomplikowana machina gospodarcza musi z natury rzeczy funkcjonować w ramach jednolitego planu gospodarczego państwa.

Oto zarys, oczywiście tylko zarys programu odbudowy. Nie został on nigdzie sformułowany, ale wyłania się stopniowo z dyskusji publicznej, która toczy się w Polsce od szeregu miesięcy. Najbliższe sformułowania zawarte są w uchwałach Unji Pracowników Umysłowych, ogłoszonych w ostatniach czasach. Program t e n wymaga bezwątpienia przepracowania i bliższego uzasadnienia. Narada Gospodarcza Świata Pracy, która została zapowiedziana przez centrale pracownicze i robotnicze, przyniesie napewno dalsze uzupełnienia. W tej chwili należy wnieść jedno zasadnicze zastrzeżenie, iż warunkiem powodzenia tak pomyślanego programu jest stworzenie dla niego atmosfery entuzjazmu w społeczeństwie i wykonywanie go z żelazną konsekwencją. Entuzjazm i dyscyplina zbiorowa to zasadniczy warunek odbudowy gospodarczej kraju.

B.

Podziękowanie.

Włoskiej Spółce Akcyjnej

Riunione Adriatica di Sicurta,

Dyrekcja we Lwowie ul. 3 Maja 12. składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za tak kulantne zlikwidowanie polisy ubezpieczeniowej na życie śp. męża mego, **Czesława Hofmokl**, sędziego Sądu Okręgowego w Stanisławowie, a to mimo, że ubezpieczenie wskutek wstrzymania zapłaty składek w chwili zgonu już nie było w mocy.

Helena Hofmokl.

Zjazd Górski w Sanoku!

A kiedy u nas?

W roku bieżącym w czasie od 14 — do 17 bm. będzie miał miejsce imponujący Zjazd Górski, który zgromadzi przedstawicieli wszystkich regjonów górskich.

Łemkowszczyzna stanowi pod względem prądów narodowościowych pewną, odrębna całość.

W ostatnich czasach nawet ustanowiono w Sanoku dla Łemków odrębne biskupstwo.

Na Zjeździe Górskim przedstawiciele miejscowej ludności zapewne wypowiedzą szczerze o łączności Łemków z innemi prowincjami państwa.

Tak jak Łemkowszczyzna, tak też nasza Huculszczyzna stojąca na gruncie szczerej współpracy państwowo-twórczej daleka jest od polityki ukraińskich narodowców.

Oby w przyszłym roku przypadł nam w udziale Zjazd Górski w Kolomyi stolicy Huculszczyzny, a znaczenie takiej imprezy będzie doniosłe pod względem krzewienia idei państwowej w naszych przepięknych okolicach, zamieszkałych przez ludzi cichych i skromnych, miłujących swoje górskie siedziby kresowe, pokój, tradycje i zwyczaje.

Unieważnia się zgubiony kwit Oddziału Zastawniczego Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Kołomyi Nr. 1805 na zastawiony łańcuszek i zegarek damski, będący własnością Zenona Kawalca, zam. w Kołomyi przy ul. Reymonta L. 9.

KRONIKA.

Kilka uwag o wodzie sodowej. W okresie lata, a szczególnie w czasie upałów, wzrasta bardzo zużycie wody sodowej, która ze wszystkich wód sztucznych, jest najbardziej rozpowszechniona, bo najtańsza.

Woda sodowa powinna być przyrządzoną z najczystszej wody, powinna zawierać w litrze około 20 cm. sześciennych dwuwęglanu sody i po 5 cm. sześcien. chlorku wapna i chlorku sodu, oraz być nasycona jaknajczystszym kwasem węglowym.

Niestety fabrykacja wody sodowej bardzo wiele pozostawia do życzenia. Robiona z pierwszej lepszej wody, nasycona nieczystym kwasem węglowym w syfonach przez całe lato niemytych, budzić może tylko wstręt i obrzydzenie.

Naczynia miedziane, w których wytwarzają wodę sodową powinne być myte, gdyż w innym razie wytwarzają się szkodliwe roczyny miedzi lub ołowiu.

Woda sodowa jest zwykle sprzedawana w syfonach szklanych lub metalowych. Syfony szklane są bezwzględnie bardziej higjeniczne od metalowych, które bardzo często zawierają szkodliwy ołów, a woda nabiera nieprzyjemnego, metalicznego smaku.

Zwyczaj picia wody sodowej w budkach ulicznych lub od przekupniów, jest wysoce niehigjeniczny, gdyż syfony ich są przeważnie zanieczyszczone, płókanie szklanek odbywa się powierzchownie, a ręka przekupnia podającego wodę, nie grzeszy zbytnią czystością.

W Kołomyi istnieje kartel fabrykantów wody sodowej, którzy pobierają od detalistów po 15 gr. za kg. wody, natomiast ich własny koszt wynosi 2 gr. za kg. wody. Jak widzimy zarobek fabrykantów przekracza normy nie tylko uczciwości ale przyzwoitości tembardziej że woda sodowa pod względem jakości nie zawiera dość kwasu węglowego i nie różni się niczem od wody studziannej. Fabrykanci jednak nie mając konkurencji drwią sobie z wszystkich.

Zjazd młodzieży wiejskiej w Horodence. W Horodence odbył się walny zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej.

Związek okręgowy, który zjazd ten urządzał, obejmuje na terenie powiatu horodeńskiego 14 Kół, do których należy przeszło 500 członków obojga płci.

W czasie zjazdu — w którym uczestniczył p. starosta horodeński Skrzyński — młodzież wiejska przedstawiła swój całoroczny dorobek oraz projekty prac na przyszłość.

Na czele nowowybranego zarządu stanął inż. Przybysławski.

Po zamknięciu obrad, delegaci zwiedzili nowootwartą pływalnię w Horodence.

Zdrojowiska powinno reklamować Państwo i koleje. Stałe reklamowanie zdrojowisk przez ich zarządy i komisje zdrojowe stosunkowo za bardzo obciąża ich budżety. z krzywdą dla całego szeregu inwestycji oraz rozbudowy urządzeń leczniczych. Uzdrowiska nasze są jeszcze zbyt słabo frekwentowane w stosunku do swoich wartości leczniczych, aby mogły swobodnie w ramach swoich dochodów pokrywać koszty odpowiedniej reklamy.

Wzorem państw zagranicznych jak np. Francji i Włoch winny koszta reklamy zdrojowisk krajowych być przerzucone na państwo i koleje, lub jak to ma miejsce we Włoszech tylko na koleje.

Kolejnictwo polskie zamało jeszcze propaguje krajowe uzdrowiska. Naprzykład przy układaniu rozkładów jazdy pociągów niezawsze uwzględniane bywają potrzeby poszczególnych uzdrowisk. Możnaby było temu zapobiec, zapraszając na posiedzenia w sprawie rozkładu jazdy reprezentantów Związku Uzdrowisk Polskich i Sekcji dla Spraw Zdrojowisk i Uzdrowisk Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Uroczyste święto pułkowe 49 pułk piechoty obchodził dniach uroczyście swe święto pułkowe.

Po mszy żałobnej za duszy poległych żołnierzy, odbył się na stadjonie sportowym 49 p. p. im. gen. Monda uroczysty apel poległych przy huku strzałów armatnich.

Nazajutrz po rannej pobudce odbyło się na stadjonie sportowym nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz i urzędów cywilnych, oraz rzesz publiczności.

Po nabożeństwie dowódca pułku udekorował zasłużonych oficerów odznaką pułkową.

Popołudniu rozegrany został mecz piłkarski wojskowo — czwilnej drużyny „Pokucie“ z ligową drużyną Pogoni ze Lwowa, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 5:0 (1:0)

Wykrycie tajnej warzelni soli. Posterunek policji w Tyszkowcach pow. Horodenka przeprowadzając kontrolę w swym rejonie, wykrył podczas rewizji w chacie Jana Miszczuka i Nykoły Petratynka w Kniaźdworze znaczną ilość soli niemonopolowej, którą wieśniacy ci potajemnie warzyli z wody solankowej i sprzedawali sąsiadom. Miszczuka i Petratynka osadzono w areszcie.

P. wice-min. Świtalski na Pokuciu. W tych dniach bawił w Kosowie p. wice-minister skarbu Świtalski.

Po kontroli działalności urzędu Skarbowego, straży celnej i straży granicznej p. wice-minister wyjechał autem przez Żabie do Worochty.

Włamanie do Banku Handlowego. Nieznani sprawcy włamali się w nocy do Banku Handlowego w Kołomyi, usiłując otworzyć kasy przy pomocy raka.

Spowodu złamania się narzędzi, przestępcy zaniechali zamiaru i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Skazanie szajki przemytników z bogatymi kupcami na czele. Przed wydziałem karno-skarbowym sądu kołomyjskiego toczył się proces bogatych kupców z Widynowa, małżonków Herscha i Lotti Bernhautów, którzy stali na czele szajki przemytników.

Objektem przemytu przez granicę polsko — rumuńską był pieprz rumuński. Przemycany pieprz ukrywany był w chacie Wasyla Gerwasiuka pod Kutami.

Sąd skazał Herscha Bernhauta na 4 miesiące aresztu i 1.200 zł. grzywny z zamianą na 60 dni aresztu. Iwana Menzaka, który zajmował się przemycaniem pieprzu, na 6 miesięcy aresztu i 1200 zł. grzywny z ewentualną zamianą na 57 dni aresztu, oraz Lotti Bernhautową i Wasyla Gerwasiuka na 1200 zł. grzywny z zamianą na 60 dni aresztu.

Nieuczciwy oglądacz bydła. W Horodence przytrzymano Iwana Marjasza s. Semena, miejscowego oglądacza bydła, który przywłaszczył sobie kwotę około 200 zł., którą pobrał za t. zw. paszporty zwierzęce (świadectwa pochodzenia zwierząt).

Marjasza czeka surowa odpowiedzialność karna: zawieszono nad nim areszt śledczy.

Prace wykopaliskowe na Huculszczyźnie. Dnia 10 bm. rozpoczynają prace wykopaliskowe z ramienia Instytutu Prehistorji U. J. K. i Tow. Przyjaciół Huculszczyźny prof. Sulimirski i dr. Smiszko. Wyprawa udaje się w okolice Jabłonowa, gdzie w miejscowości Myszyna już w roku ubiegłym odkopała kilkanaście kurhanów, pochodzących z okresu wczesnej wędrówki ludów (IV w. po Chr.) Tegoroczne prace będą kontynuowaniem badań prowadzonych przez tych uczonych nad prehistorją Karpat, w tym wypadku Huculszczyzny. Ta połać kraju, w odróżnieniu od terenu województwa lwowskiego, nie jest jeszcze pod względem prehistorycznym zbadana. Nieco bardziej na północ, bo w północnej części nadwórniańskiego badał tereny dyr. muzeum im. Szewczenki dr. Pasternak, jednak prehistorja huculszczyzny znana jest tylko fragmentarycznie. Wspomniani uczeni z Instytutu Prehistorji zajmowali się poprzednio badaniem okolic Doliny, gdzie jednak nie natrafiono na cenniejsze znaleziska.

Subwencja na półkolonje. Staraniem p. starosty powiatu kołomyjskiego płk. Wimmera. uzyskano z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie znaczną subwencję na urządzenie półkolonji w okresie wakacyjnym dla biednej dziatwy pow. kołomyjskiego.

Sił fachowych dla półkolonji dostarczył Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Ogółem z kolonji korzysta około 1.000 biednych dzieci.

Groźba unieruchomienia tartaków. Od dłuższego czasu dyrekcja lasów państwowych we Lwowie odmawia sprzedaży drzewa prywatnym tartakom w dolinie Prutu. Tartaki zmuszone będą zaprzestać produkcji i skutkiem tego setki robotników stracą warsztat pracy.

Gdy się zważy, że w dolinie Prutu ludność żyje przeważnie z zarobków robotników tartacznych, jasnem się staje, że sytuacja ekonomiczna całej ludności w dolinie Prutu dozna wielkiego pogorszenia.

Spodziewać się należy, że władze leśnie, rozumiejąc katastrofalne położenie zagrożonych robotników, zmienią dotychczasową politykę drzewną.

Zgubiono kwit zastawniczy M. K. K. O. w/m na nazwisko Katarzyna Gerstel w/m ul. Tarnowskich 57 na zegarek złoty bez nakrycia, łańcuszek z wisiorkiem i parę spinek o wartości 200 zł.

Wiceminister Bobkowski w Worochcie. Ub soboty przybył do Worochty ze Lwowa p. wiceminister komunikacji inż. Bobkowski w towarzystwie komisji Dyrekcji Okręgowej PKP. ze Lwowa, celem zbadania możliwości wprowadzenia na linji Lwów — Worochta pociągu motorowego. Lux-torpeda, którą p. wiceminister przyjechał do Worochty, przebyła przestrzeń Stanisławów - Worochta (90 klm.) w ciągu godziny. Ze Stanisławowa udał się wiceminister Lux torpedą do Stryja celem zbadania możliwości kursowania tego pociągu na tej linji.

Budowa drogi do Żabiego. Saperzy wznoszą mosty. Między Żabiem a Worochtą buduje się nowoczesną autostradę.

Prace prowadzone są obecnie na odcinku Bukowiec, dokąd przybyło obecnie 193 robotników z Kołomyi i Stanisławowa.

Równocześnie przybyła do pobliska Krzyworówni kompania saperów z Puław, która budować będzie mosty na tym odcinku. W najbliższych dniach przybędzie do Krzyworówni druga partja saperów.

Kosów.

Amerykanki w Kosowie.

Frekwentantki Akademji Sztuk Pięknych w New Jorku w liczbie 18, zawitały dla studjów do Polski i pod kierunkiem prof. Bartłomiejczyka z Warszawy, — którego szkic ostatnio zakupił Król włoski, — studjowały folklor na Huculszczyźnie. Referent turystyczny p. Rzeszółko skierował ich do Cerkiewki w Pistyniu, gdzie zobaczyły naturalne wesele, tudzież do Żabiego, gdzie b. poseł Siekieryk specjalnie zaaranżował dla nich pokazowe wesele huculskie. Oryginalne stroje huculskie wywołały podziw amerykanek, które szkicowały i fotografowały wszystkie fazy wesela, będące najlepszą propagandą Huculszczyzny zagranicą.

Kolonje Macierzy szkolnej z Gdańska.

Macierz szkolna w Gdańsku wynajęła dom wypoczynkowy na salinach w Kosowie, na pomieszczenie kolonji dla ubogich dzieci z Gdańska. Wynajęcie nastąpiło na interwencję wysokich czynników, gdyż dom ten już był przeznaczony na pomieszczenie warsztatów tkackich do wyrobu kilimów p. Kordeckiej. Pierwszy turnus rozpoczął się dnia 1-go lipca i ukończył się dnia 4-go sierpnia, druga zaś tura przybyła na kolonję 5-go sierpnia. Dzieci znalazły w Kosowie serdeczne przyjęcie.—

Z pobytu.

Obecnie bawi w Kosowie na wywczasach delegat Polski przy Lidze Narodów p. Komarnicki. W Kosowie bawi również Główny Komendant Straży Granicznej p. Jur-Orzechowski.

Unieważnia się zniszczone podczas pożaru 3 kwity Oddziału Zastawniczego Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Kołomyi zaopatrzone № 46, 731, i 735 będące własnością Naftalego Chajesa.

Do P. T. Prenumeratorów!

Niniejszem przepraszamy wszystkich P. T. Prenumeratorów i Abonentów naszego czasopisma za nieregularne ukazanie się gazety podczas wakacyj.

Zaznaczamy, że od tego nr. „Pokucie i Huculszczyzna“ ukazać się będzie regularnie, w równych odstępach dwutygodniowych.

Redakcja.

Redakcja i Administracja Magistrat, pokój Nr. 11.
Przyjmuje codziennie przedpołudniem od g. 10-tej do 11-ej i popołudniu między 5-tą a 7-mą.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata kwartalna 90 gr. miesięczna 30 gr.
Ceny ogłoszeń: cała strona 150 zł., pół strony 75 zł., jedna czwarta strony 40 zł., jedna ósma strony 20 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 6 gr.
Ogłoszenia na pierwszej stronie 50 proc. droższe.
Za termin ogłoszeń i anonsów Redakcja nie odpowiada.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Sanojca. Z drukarni Szymona Teichera w Kołomyi, Piłsudskiego 23.